



Rok III.

P.10556

LILLE, DNIA 7-GO STYCZNIA 1927 ROKU.

Nr. 1.

Złączeni jedną myślą,
spojeni jednym du-
chem, owiani jedną
ideą — stanowią be-
dziemy potęgę.

SILA

Wspólna moc tylko
zdolna
nas ocalić!

Oficj. organ Związku Robotn. Polsk. we Francji

WYCHODZI RAZ W MIESIACU.

Listy do Redakcji należy adresować:
„Société des Ouvriers Polonais” à LILLE, 19, rue de la Barre.

„SZCZĘŚĆ BOŻE W PRACY”

ROBOTNICZY POLSCY ŁĄCZCIE SIĘ!

Zarząd Główny Związku Robotników Polskich we Francji
wraz z Komisją Rewizyjną
zyczą
wszystkim członkom Związku
zgodnej pracy organizacyjnej i polepszenia bytu materialnego
w 1927 roku.

Jeszcze o jednolity front.

Już kilkakrotnie w „Sile” umieszczaliśmy artykuły na temat jednolitego frontu robotniczego. W ubiegłym roku Zarząd Główny Z. R. P. ogłosił specjalną deklarację, w której wyraźnie określił swą dążność do solidarności robotniczej, opartej na zasadach równości i sprawiedliwości społecznej.

Po walnym zebraniu Zarząd Główny Z. R. P. wydał specjalną odezwę, która jasno i dobitnie określała przychylne stanowisko Związku do robotniczych organizacji francuskich oraz wyświeltała sposób pracy Związku.

O potrzebie i żywotności Z. R. P. oraz o korzyściach, jakie czerpie z tej organizacji wychodźstwo polskie, przekonuje nas fakt, że w ciągu ostatniego roku liczba członków Z. R. P. powiększyła się o przeszło sto procent.

Z systematycznym rozrośnięciem Związku i regularnym powiększaniem się liczby tejże organizacji — Zarząd Główny Z. R. P. posuwa się jednocześnie coraz bardziej po linii, wytkniętej na początku swego urzędowania, by konsekwentnie dążyć do swego celu, którym jest:

„Stworzenie jednolitego frontu wśród wychodźstwa polskiego we Francji dla obrony interesów ogólnorobotniczych”.

Interesy wszystkich wychodźców polskich we Francji są jednakowe.

Jesteśmy tutaj wszyscy cudzoziemcami, nie możemy rościć sobie pretensji do żadnych praw wyborczych czy politycznych we Francji, a więc osobiste nasze przekonania nie mogą odgrywać żadnej roli; — pozostaje tylko i jedynie sprawa interesów zawodowo-ekonomicznych, które są dla wszystkich robotników jednakowe.

Zarząd Główny Z. R. P. zdaje sobie doskonale z tego sprawę i, o ile dąży od dawna do skupienia robotników polskich w jednej organizacji, to nie dla tego, by wyodrębnić ich z ogólnego współdziału w walce o polepszenie bytu łącznie z robotnikami francuskimi, lecz jedynie dlatego, by stworzyć z nich świadomą gromadę, ściśle spójną między sobą i działającą w łonie zorganizowanego robotniczego ruchu francuskiego w solidarnej walce przeciw kapitałowi.

O ile dotychczas zarzuca się Związkowi dążność do wyłamywania się z ram solidarności robotniczej, to przez to samo stwierdza się, że istota solidarności polega na oddaniu się bez za-

strzeżeń czynnemu wpływom i panowaniu, że solidarność — to nieme posłuszeństwo rozkazom innych, że solidarność — to wieczne płacenie składek bez wszelkiego prawa decyzji w administracji i rządzeniu.

Rzecz zrozumiała — kto w ten sposób rozumie solidarność robotniczą, to najlepszą i najłatwiejszą formą organizacyjną dla niego są polskie podsekcje, stające do poszczególnych syndykatów i partamentalnych, wchodzących w skład Generalnej Konfederacji Pracy.

Nie może jednak zadowolić ten stan wszystkich robotników polskich we Francji.

Mylne jest twierdzenie, że członkowie Związku stanowią element mało radykalny, oddający się wpływom czynników zachowawczych lub nawet klerikalnych i, że to jest powodem istnienia dwóch kierunków wśród wychodźstwa polskiego we Francji.

Robotnik polski we Francji jest na ogół radykalny i wypowiada się sam po tej stronie, która zabezpiecza jego byt pod jego własną kontrolą; — nie może być mowy o jakikolwiek wpływach, a szczególnie ze strony kleru.

Przebiega istnienie dwóch kierunków we Francji jest raczej błędnie obmyślana forma technicznej — organizacyjnej współpracy z organizacjami francuskimi, a nie właściwa istota przekonania.

Zupełnie jasno i dobitnie wyświelta stanowisko Związku Robotników Polskich we Francji ostatnia deklaracja, jednogłośnie uchwalona w dniu 2-gim stycznia 1927-go roku na posiedzeniu Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej Z. R. P. we Francji.

Pod deklaracją zostały złożone podpisy wszystkich obecnych na zebraniu członków Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej Związku.

Deklaracja wyraźnie określa program pracy i dążność Związku do współpracy w łonie radykalnej organizacji francuskiej, oraz wysuwa zupełnie szczerą myśl, która przyświecała obecnemu zarządowi Związku od początku jego działalności i które będą mogły przyczynić się po ich zrealizowaniu do ugruntowania podstaw do przyszłej potężnej organizacji robotniczej polskiej, będącej częścią składową ogólnego ruchu robotniczego we Francji.

(Uprasza się o uważne przeczytanie deklaracji Związku.)

P. KALINOWSKI.

DEKLARACJA

Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej Związku Rob. Polsk. we Francji.

(OD REDAKCJI: Zawdzięczając wyteżonej pracy, owianej prawdziwie dobrą wolą oraz głębokiej trosce o interesy wychodźstwa — Związek stał się dzisiaj wielką organizacją, obejmującą w swych ramach poważną część emigracji polskiej.

Zarząd Główny Z. R. P. stale uważał i uważa formę organizacyjną podsekcji polskich za złą — chociaż z drugiej strony od początku swej działalności podkreślał swą dążność do współpracy z robotnikami organizacjami francuskimi.

Dla wyświelenia punktu widzenia Związku w jego pracy została uchwalona przez Zarząd tejże organizacji w dniu 2-go stycznia 1927 r. specjalna deklaracja, którą poniżej podajemy).

Wychodząc z założenia, że poprawa losu i bytu materialnego robotnika może być dokonana przez solidarną i jaknajścisłą współpracę wszystkich organizacji robotniczych, twierzących jednolity front, skierowany przeciw kapitałowi — Zarząd Główny Związku Robotników Polskich wraz z Komisją Rewizyjną, zebrany na wspólnym posiedzeniu w lokalu własnym przy ulicy de la Barre nr. 19-ty w Lille dnia 2-go stycznia 1927 roku deklaruje on następująco:

1) Związek Robotników Polskich we Francji stoi na stanowisku całkowitej solidarności robotniczej, opartej na zasadach równości i sprawiedliwości społecznej. (Dekl. z dn. 23. I. 26 r.).

2) Związek Robotników Polskich — wychodząc z założenia, że interesy robotników polskich we Francji są jednakowe — uważa, że wszyscy pracujący fizycznie polacy we Francji bez względu na ich osobiste przekonania winni stworzyć jednolity front robotniczy dla obrony ogólnych interesów materialnych klasy pracującej.

3) Związek Robotników Polskich — będąc organizacją apolityczną — pragnie zachować całkowitą lojalność wobec zawodowych organizacji francuskich, stojących na gruncie bezpartyjnym. Związek Robotników Polskich, który widzi poprawę bytu robotnika polskiego w solidarnej obronie jego interesów klasowych zarówno indywidualnych jak i kolektywnych, kieruje się temi samymi metodami w walce o poprawę losu robotnika, które posilkują się miejscowe organizacje robotnicze, by nie stać się narzędziem w ręku kapitału, skierowanego przeciw robotnikom francuskim.

4) Związek Robotników Polskich — biorąc pod uwagę, że francuskie związki zawodowe, wchodzące w skład Generalnej Konfederacji Pracy są najstarszą i najliczniejszą organizacją robotniczą we Francji i w obecnym stanie rzeczy najbardziej odpowiadającą potrzebom życiowym robotnika — stwierdza, że w dzisiejszych warunkach pol-

ska organizacja robotnicza, jaką jest Związek Robotników Polskich we Francji powinna ustalić najściślejsze współdziałanie w kwestjach walki klasowej z wyżej wspomnianą Generalną Konfederacją Pracy, względnie stać się jej częścią składową. Z uwagi na powyższe Zarząd Główny Z. R. P. uważa za rzecz niezmiernie wagi, by dążność Z. R. P. do szczerze solidarnej pracy z organizacjami francuskimi znalazła swój wyraz w ustaleniu jednolitego programu działania.

5) Jednakże z uwagi na to, że interesy robotników polskich, jako cudzoziemców, nieznaną warunków miejscowych i języka sięgają poza interesy zawodowe, jak na przykład:

- a) specjalne warunki, stworzone dla nich przez przepisy policyjne, odnoszące się do pobytu cudzoziemców we Francji.
 - b) stosowanie i przestrzeganie konwencji polsko-francuskiej.
 - c) specjalne warunki powstałe wskutek pobytu ich poza granicami Polski.
 - d) nieuregulowane pretensje ich do ubezpieczeń społecznych w krajach zamieszkałych.
 - e) potrzeby kulturalno-oświatowe, zaspakajane w języku rodzinnym itp.
- Zarząd Z. R. P. uważa, że obrona powyższych spraw, mających czysto specyficzny charakter może skutecznie prowadzić jedynie autonomiczna organizacja polska, skupiająca w swym łonie wszystkich robotników polskich i mogąca być jednocześnie składową częścią organizacji francuskiej, należącej do Generalnej Konfederacji Pracy.

6) Związek Robotników Polskich we Francji akcentuje i akcentować będzie swe lojalne stanowisko do Rzeczypospolitej Polskiej oraz stwierdza i stwierdzać będzie swój wysoce przyjazny stosunek do miejscowych wad i do Republiki Francuskiej.

W końcu Zarząd Główny i Komisja Rewizyjna Związku Robotników Polskich ma niezomne przekonanie, że szczerą intencją Związku do zgodnej współpracy w walce klasowej zostanie należycie oceniona i wreszcie położy kres nieuzasadnionym i w wysokim stopniu szkodziącym wzajemnym tarciom wśród organizacji robotniczych we Francji.

Niech żyje jednolity front robotniczy!

LILLE, dnia 2. stycznia 1927 r.

ZARZĄD GŁÓWNY Z. R. P.:

(—) Rejer (—) Nowak (—) Kalinowski
(—) Berent (—) Wosiek (—) Domagała
(—) Rapciewicz (—) Napierała (—) Hartwich

KOMISJA REWIZYJNA Z. R. P.:

(—) Szlachta (—) Piechocki (—) Włod.
(—) Kowalewski (—) Polerowicz

Wiadomości o bezrobociu z całej Francji.

Zwykła franka wprowadziła do przemysłu francuskiego pewien zastój, który z jednej strony należy tłumaczyć brakiem zamówień zagranicznych, a z drugiej strony zwykłym wstrzymaniem się od zakupów miejscowej ludności, która oczekuje z dnia na dzień niższej ceny.

Za wyjątkiem **górnictwa i rolnictwa** odczuwa się trudności na rynku pracy prawie we wszystkich gałęziach przemysłu.

Robotnicy polscy, których gros pracuje w kopalniach i w rolnictwie, nie gorzej przedstawia się sprawa z polakami rozrzuconymi małymi grupkami i pracującymi w innych przedsiębiorstwach przemysłowych.

Dla ogólnej orientacji w obecnym trudnym okresie na rynku pracy podajemy informacje o stanie bezrobocia z całej Francji, by dać możność naszym członkom zorientowania się w ogólnej sytuacji.

Wiadomości, które otrzymujemy z departamentalnych biur pośrednictw pracy o stanie bezrobocia, z każdym dniem są coraz smutniejsze. Coraz więcej fabryk, oraz przedsiębiorstw prywatnych redukuje personel i zmniejsza ilość godzin pracy.

Według danych półrocznych liczba bezrobotnych w chwili obecnej ma wynosić 50.000 ludzi.

PRZEMYSŁ METALURGICZNY.

Kryzys w przemyśle metalurgicznym jest coraz większy, a szczególnie gałąź automobilowa jest nim najszerzej dotknięta.

— Jesteśmy obecnie, przy końcu roku — mówi pan Chevaline, sekretarz Stowarzyszenia metalowców — w okresie sporządzania inwentarza, który sam przez się wywołuje zastój w pracy.

Po 15-tym stycznia, gdy przypuszczał nie zakończą się prace nad inwentarzem, będziemy mogli zdać sobie sprawę jasno o właściwym stanie rzeczy, który jest obecnie tylko wstępem do rzeczywiście go kryzysu.

PRZEMYSŁ SKÓRZANY.

Półowa fabryk przemysłu skórzanego w Paryżu nie może dać zatrudnienia swoim pracownikom — mówi pan Roux, sekretarz stowarzyszenia. — Pozostałe zmniejszyły ilość godzin pracy do 24—28 godzin tygodniowo. Stowarzyszenie liczy 13.000 bezrobotnych, z których 5.000 pracuje częściowo.

W NANCY.

Niektóre fabryki zostały zupełnie zamknięte; te, które są otwarte, zredukowały czas pracy średnio do 25-ciu godzin tygodniowo. Na 3.000 robotników jest 1.800 bez pracy.

W LIMOGES.

Bezrobocie dochodzi w obecnej chwili do 50 procent i stale wzrasta.

W ANNONAY.

8 fabryk jest zupełnie zamkniętych; w pozostałych zaś 12-tu na wskutek interwencji organizacji robotniczych praca została podzieloną pomiędzy personelem. Co się tyczy przemysłu garbarskiego, to sprawa przedstawia się gorzej. Z powodu braku organizacji w tym przemyśle. Redukcja personelu przyjmuje ogromne proporcje.

W rękawicznictwie bezrobocie również wzrasta i napewno w styczniu przyjmie te same rozmiary, co w innych branżach.

PRZEMYSŁ KAPELUSZNICZY.

Sekretarz Stowarzyszenia Kapeluszników, pan Milan, mówi z kolei:

— Co się tyczy przemysłu kapelusznego, to trudno jest powiedzieć w sposób dokładny o rozmiarach kryzysu, z powodu iż od miesiąca trwa martwy sezon.

W tym przemyśle jest mniej więcej około 200 pracowników bez zajęcia.

Co się tyczy modystek, to mniej więcej jest 20—25 procent dotkniętych bezrobociem.

SZOFRSTWO.

Pan Mazand z syndykatu szoferów oświadcza, że obroty zmniejszyły się o 30 do 40 procent.

W zwykłym czasie podczas świąt Bożego Narodzenia są żniwa dla szoferów. Podobnego jednak obniżenia się zarobków, jak obecnie — szoferzy jeszcze nigdy nie doznali nawet w czasie martwego sezonu.

To dowodzi, że kryzys bezrobocia nikogo nie zaoszczędził.

OKOLICE PARYŻA.

Departament Sekwany. — Praca się zmniejsza w przemyśle metalurgicznym i redukuje personel. W jednej fabryce koło Paryża zwolniono pewną ilość ślusarzy i 150-ciu pracowników-specjalistów.

Bezrobocie zwiększa się w przemyśle budowlanym i w meblarstwie.

W piekarstwie i ciastkarstwie zapotrzebowania na pracowników zwiększyły się z powodu świąt.

W INNYCH DEPARTAMENTACH.

NORD. — W niektórych fabrykach oliwy praca się odbywa co drugi dzień; inne zmniejszyły swój personel. Większość fabryk cykorji jest czynna tylko cztery dni w tygodniu, niektóre pozwalają personel.

Również zmniejszono ilość godzin pracy w przedsiębiorstwach z powodu braku zamówień z zagranicy. W tym przemyśle pracowało sporo polaków, którzy przeważnie zostali zwolnieni, otrzymując kartki, że fabryka wypowiedziała im pracę wskutek bezrobocia.

Prefekt dep. Nord, p. Hudelo, rozesłał do wszystkich podprefektur departamentu okólniki, aby zaczęto natychmiast prace miejskie, by tym sposobem dać zatrudnienie robotnikom bez pracy.

Również pan Hudelo wyznaczył komisję, która by się zajęła wyszukaniem przyczyn bezrobocia i która by wynalazła środki niesienia pomocy bezrobotnym.

Pan Hudelo żywo interesuje się także cudzoziemcami.

RHONE. — Praca się zmniejszyła w przemyśle obuwniczym i niektóre fabryki pozmniejszyły personel.

Rada miejska w Lugdunie wyznaczyła pierwszą pomoc pieniężną dla bezrobotnych w wysokości 100.000 franków.

Następnie pan Herriot p. prezesowi ministrów przedstawił środki, które należałoby zastosować w razie jeśli kryzys obecny przybrał większe rozmiary, a mianowicie:

Repatriacja robotników cudzoziemców: wszczęcie natychmiastowych prac publicznych, oraz wyznaczenie pomocy w naturze.

Z drugiej strony zaleca, by organizacje robotników i pracodawców porozumiały się celem stosowania w przedsiębiorstwach, dotkniętych bezrobociem, raczej zmniejszania ilości godzin pracy, niż zwalniania personelu.

HAUTE-VIENNE. — Bezrobocie w przemyśle obuwniczym zwiększa się, wiele fabryk stanęło.

Rada miejska miasta Limoges na posiedzeniu nadzwyczajnym przyznała pierwszy kredyt w sumie 100.000 franków, aby przyjąć z pomocą bezrobotnym z fabryk obuwia, które całkowicie lub częściowo odprawiły personel.

Rada miejska jednogłośnie zdecydowała, aby bezrobotnym dać pracę przy naprawianiu dróg.

BUDOWA I ROBOTY PUBLICZNE.

TOUL. — W fabrykach wapna i cementu tydzień pracy liczy 24, 25 i 28 godzin. Kilka fabryk stanęło. 150 robotników oddalonych znalazło pracę przy wyrębie lasów.

Musimy zaznaczyć, że w tym przemyśle praca się zmniejsza rok rocznie w sezonie zimowym.

W przemyśle budowlanym praca się zmniejsza jak zwykle w tym sezonie.

DOUBS. — W przemyśle budowlanym praca murarsko jest normalna. Tylko około 40-tu robotników jest bez pracy.

BASSES-PYRENEES. — Przedsiębiorstwo robót publicznych odpawilo 50-ciu pracowników.

SOMME. — Z powodu tymczasowego wstrzymania robót 70 ludzi jest bez pracy.

TARN. — W Albi, jak zwykle w tym okresie jest pewna ilość ludzi bez pracy w żelaznych fabrykach.

W innym przemyśle naogół sytuacja — bez zmiany.

Bezrobocie.

Najaktualniejszym tematem we Francji jest obecnie bezrobocie. Czynniki miarodajne orzekają, że istniejących trudności na rynku pracy nie można nazwać jeszcze bezrobociem.

Pan Tardieu — minister robót publicznych — twierdzi, że obecna sytuacja nie dościgła nawet tych rozmiarów kryzysu, jaki Francja przeżywała w r. 1920.

Przed dziesięcioma dniami pan minister telegrafował do inżynierów-szefów drogowych w różnych departamentach w sprawie uruchomienia prac państwowych.

Z raportów nadesłanych z poszczególnych departamentów wynika, że przy na prawie dróg i mostów można zatrudnić jeszcze 10.000 robotników, a w warsztatach, które mają być zorganizowane — 6.000 robotników.

Ogółem pan minister przypuszcza, że z chwilą rozpoczęcia prac w portach, przy naprawie dróg, mostów, torów kolejowych, da się zatrudnić 35.000 robotników.

Najwięcej zostały dotknięte bezrobociem miasta: Paryż, Lyon i Marsylja.

W Paryżu według statystyki urzędowej do dnia 4-go stycznia r. b. było 13.000 bezrobotnych („Peuple” ma większą liczbę).

Miedzy bezrobotnymi było: 3.000 robotników; 2.000 rzemieślników z metalurgji; 1.500 z drzewnego itd.

Pan Sarraut — min. spraw wewnętrznych — za pośrednictwem prefekta departamentu Seine nakreślił projekt jak na najchwilęjszego przystąpienia do rozbiórki bastionów i fortyfikacji na przedmieściach Paryża. Przy powyższej pracy znajdzie zajęcie 3.000 robotników.

W innych departamentach stosownie do raportów prefekturalnych bezrobocie nie wzrasta i wacha się mniej więcej w następujących cyfrach:

Seine-et-Oise — 800 bezrobotnych, Ardennes — 240, Valence — 230, Toulouse — 300 itp.; — w niektórych departamentach nie ma wcale bezrobotnych.

ZAPOMOCI DLA BEZROBOTNYCH.

Francja należy do tych rzadkich krajów w świecie, gdzie brak pracy daje się odczuwać bardzo rzadko. Dlatego też nie istnieją tutaj stałe urzędy, przeznaczone do zajmowania się bezrobotnymi i udzielania im zapomóg.

Fundusz na bezrobocie w budżecie ministerstwa jest bardzo skromny.

W razie kryzysu na rynku pracy poszczególne gminy organizują samodzielnie komisję kontroli dla bezrobotnych na terenie gminy, a rady gminne uchwalają specjalny fundusz na ten cel i ustalają wysokości wsparć.

Do komisji wchodzi:

- mer — jako przewodniczący
- 2 członków rady gminnej
- 2 członków przedstawicieli robotn.
- 2 członków przedstaw. pracodawc.

Cele komisji:

- wyszukiwanie pracy dla bezrobotnych
- udzielanie zapomóg
- wydawanie bonów na żywność.

Wzór ustawy, wydanej przez ministerstwo i przeznaczonej dla gmin, w których istnieje komisja kontroli bezrobotnych nie odróżnia wprowadzić robotni-

ków cudzoziemskich od krajowych, lecz daje prawo gminie do udzielania zapomóg tylko tym robotnikom, którzy zamieszkują na terenie gminy, określony przez Radę Gminną przeciąg czasu.

Ponieważ cudzoziemcy często zmieniają miejsca zamieszkania, więc należy przypuszczać, że wielu z nich nie będzie mogło korzystać z zapomóg gminnych.

Mogą powstawać także kasy okręgowe dla bezrobotnych.

Państwo subwencjonuje:

a) kasy gminne w sumie wynoszącej 20 procent wydatków.

b) kasy okręgowe w sumie wynoszącej 30 procent wydatków.

Nie będą mogły korzystać z wsparcia następujące osoby:

a) ci, którzy nie zgłoszą się na wezwanie komisji, lub nie przyjmą ofiarowanej im pracy.

b) ci, którzy nie utrzymują się wyłącznie z pracy.

c) ci, którzy posiadają renty starości.

d) ci, którzy nie zamieszkują długo w gminie (czas określi rada gminna).

e) ci, którzy utracili pracę na skutek braku zdrowia, okaleczenia lub ze złej woli.

f) ci, którzy oddają się pijaństwu lub też którzy dążyli do okłamania komisji w jakikolwiek sposób.

Ojciec pobiera wsparcie w czasie bezrobocia także i dla dzieci poniżej lat 16-tu będących bez pracy.

Bezrobotni winni się zgłaszać w tych gminach, gdzie istnieją kasy, do merostwa z prośbą o udzielenie im zapomogi, o ile oczywiście przysługuje im prawo do takowej. Inspektor pracy pan Boulou zapewniał delegację Związku, że bezrobotni robotnicy polscy będą korzystać z tych samych praw co i robotnicy francuscy.

Sprawa sp. Radzimińskiego z Monchecourt.

Powyższa sprawa dużo napsula krwi w osadzie polskiej w Monchecourt. Nie które osoby posunęły się nawet tak daleko, że posadzają o złą wolę byłego prezesa filji, druha Borowiaka, zwalając na niego część winy za przegranie procesu rentowego.

W istocie rzeczy jednak wdowa po ś. p. Radzimińskim nie mogła otrzymywać odszkodowania w myśl prawa o nieszczęśliwych wypadkach, ponieważ nieboszczyk zmarł wskutek choroby naturalnej, pomimo wszelkich pozorów wypadku przy pracy.

Stwierdzają to orzeczenia lekarskie, uznane za wiarogodne przez Trybunał Cywilny w Douai, który odrzucił wniosek Z. R. P. o przeprowadzenie autopsji zwłok. Wreszcie Obrona Prawna przyznaje, że z góry była przygotowana na decyzję Trybunału. Prowadziła sprawę raczej celem stwierdzenia powodu śmierci, aniżeli w nadziei uzyskania renty.

Obrona Prawna oświadcza, że były prezes druha Borowiak był kilka razy osobiście w biurze Związku i czynił wszelkie starania w celu podtrzymania tego nieszczęśliwego wypadku.

Tak samo Związek robił co było w jego mocy, delegując czterech razy obrońcę prawnego do Trybunału w Douai i raz do dyrekcji kopalni w Monchecourt.

Wszelkie zabiegi okazały się bezowocne wobec faktu, że nie było ani jednego dowodu rzeczowego, przemawiającego za istnieniem nieszczęśliwego wypadku. Wreszcie dodajemy, że w kronice wychodźstwa polskiego we Francji nie było ani jednego dowiedzionego wypadku, gdzie lekarz pracodawcy omylił się w swych konkluzjach na niekorzyść robotnika, o ile chodziło o wypadki śmiertelne.

Kilka przeprowadzonych autopsji zwłok (Blum w Fraix-Marais; Rachel w Ostricourt itd.) nałepiej o tem świadczą.

OBRONA PRAWNA.

Emigracja jako zagadnienie międzynarodowe.

Wojna światowa do góry nogami przewróciła dawny porządek życia ekonomicznego wielu państw. W jednych wskutek zniszczenia milionów najlepszych jednostek pracujących, zrodziło się wobec wysokiego rozwinięcia się przemysłu kolosalne zapotrzebowanie na siłę roboczą, w innych zaś odwrotnie — wskutek upadku lub słabego rozwoju przemysłu i jednocześnie dużego przyrostu ludności powstała nadprodukcja tejże siły roboczej. Pierwszym prawem człowieka — jest prawo do życia. To też w chwili, kiedy dla kogoś zabrakło sposobu znalezienia środków do najskromniejszego choćby utrzymania, co innego pozostało mu do czynienia, jak nie poszukiwania kawałka chleba tam, gdzie znaleźć go może. Stąd powstało źródło współczesnej emigracji ludów Europy, która stopniowo w zbytnio jednak powolnym tempie zostaje regulowana normami prawnymi przez państwa zainteresowane.

Państwa, które mają u siebie nadprodukcję siły roboczej, starają się w jaknajkorzystniejszy sposób się jej pozbyć, państwa zaś potrzebujące jej czynią wszystko, by nabycie jej było jak najbardziej wykonalne dla kraju imigracyjnego. W rzeczywistości więc ruch ludności, zwany powszechnie emigracją, jest niczem innym, jak zwykłym targowiskiem ludzkim, przyominającym czasy handlu niewolnikami. Emigracja dzisiejsza, wskutek jej nieumowności prawnej w płaszczyźnie międzynarodowej, jest zjawiskiem z punktu widzenia społecznego niemoralnym i niegodnym kultury i cywilizacji dwudziestego wieku; jest ona zaprzeczeniem art. 427 p. 1. w 13-tej części Traktatu Wersalskiego, gdzie powiedziano, że „praca nie może być uważana za zwykły towar lub przedmiot handlu”. Czem bowiem można nazwać smutne przetargi, jakie się toczą między Polską a Rzeszą Niemiec o dziesiątki tysięcy naszych rodaków, którzy zagrożeni są masową ekspulsją z granic państwa niemieckiego, a w Polsce zaś przyjęcie tej licznej rzeszy emigracyjnej spowodowałoby dalszy wzrost bezrobocia. Polskie władze rządowe czynią wszystko, by pozostawić swych obywateli w całkowitej mocy wrogości nam kapitalisty niemieckiego. Czyż ten jeden przykład nie jest wołającym o pomstę do nieba?

Prawda — w łonie Ligi Narodów istnieje Międzynarodowa Organizacja Pracy, której między innymi podlega zagadnienie emigracji; organem tej instytucji jest Międzynarodowe Biuro Pracy z siedzibą w Genewie, które dla klasy robotniczej położyło w krótkim czasie swego istnienia olbrzymie zasługi. Z ramienia tejże organizacji zostały zwołane dwie konferencje, dotyczące specjalnie zagadnienia emigracji, dezyderaty jednak powzięte na tych konferencjach są jedynie doradcze i moralnie tylko obowiązujące państwa, biorące udział w konferencjach. Życie jednak domaga się, by wymieniona organizacja posiadała egzekutywę w najobszerszym zakresie, dotyczącym również zagadnienia emigracji, którego uregulowanie prawne nie mniej jest ważne dla pokoju powszechnego, od rozbrojenia lub też stabilizacji życia powojennego.

Francja, jako państwo imigracyjne, a jednocześnie jako najbardziej znane ze szlachetnych intencji, dotyczących spraw międzynarodowych, doskonałe rozumie, iż zagadnienie emigracji nie może być rozwiązane ani przy pomocy wewnętrznych rozporządzeń, ani konwencji między państwami zainteresowanymi, lecz jedynie w płaszczyźnie obowiązującego porozumienia międzynarodowego.

Opinia francuska zostaje stopniowo przygotowywana przez prasę do tych kroków, jakie mają z pewnością nastąpić wkrótce ze strony sfer rządzących do przeniesienia zagadnienia emigracji na teren Ligi Narodów, gdzie znajduje

się Międzynarodowe Biuro Pracy.

Zapoczątkowało w tym kierunku swoją akcję bardzo poważnie i stojące blisko sfer rządzących radykalne pismo „Le Quotidien” w artykułach o imigracji we Francji i o problemie rozwiązania zagadnienia uprawnień emigrantów na terenie międzynarodowym.

Polska w tej kwestii będzie miała również bardzo wiele do powiedzenia, a kto wie, czy w wyniku mądrej polityki dyplomatycznej nie dałoby się z czasem uzyskać dla siebie terenów zamorskich, gdzie moglibyśmy pożytecznie kierować naszą ekspansję nie w celu eksploatacji tubylczej ludności, lecz dla ulokowania tam naszej siły roboczej.

Prawo bowiem do życia — jest pierwszym prawem ludzkości. (Przyp. Red.: Inaczej jednak myślą pismacy z „Prawa Ludu”, którzy twierdzą, że pierwszym prawem każdego członka podsekcji — to jest „Walka klas”, a nie obrona własnych interesów tychże klas, o czym już pisaliśmy w „Sile”. Polscy „pseudo-działacze” z Paryża pragną wprowadzić „walkę klas” (oczywiście na łamach „Prawa Ludu”) nawet wśród polskich robotników we Francji. Ciekawa rzecz, czy w swych towarzyszkach w Paryżu, które są synkramami dla różnych karłowatych „społeczników”, też wprowadzą „walkę klas”?)

ha-es.

Oszczerca.

—•••••

Otrzymałmy od filii Thivencelles rezolucję, uchwaloną na zebraniu filijnym w sprawie protestu przeciw obelgom rzuconym przez Zarząd Główny ZRP. przez druha Matuszczaka, który był kilka dni prezesem tamtejszej filii i siłą chciał pozostać na dłuższy czas na stanowisku prezesa, lecz członkowie nie życzyli go sobie i Zarząd Główny pod groźbą odebrać materiały filijne od druha Matuszczaka, który dobrowolnie nie chciał oddać takowych. Członkowie filii domagają się, by Zarząd Główny oddał Matuszczaka pod sąd za rzucane obelgi. Zarząd Główny uważa jednak, że ubliżałby sam sobie, prawując się z człowiekiem niernormalnym, jakim jest Matuszczak, który rzuca na ludzi obelgi, a nie podaje żadnych konkretnych dowodów. Chyba żaden rozsądny człowiek nie uwierzy w prawdziwość posądzeń Matuszczaka, który jak zwykły demagog opowiada o nieuczciwej pracy, o nadużyciach różnych ludzi, lecz nie może przedstawić żadnych konkretnych dowodów, ani też poprzeć swych twierdzeń żadnymi dokumentami.

Otóż każdy człowiek, postępujący w podobny sposób, jest zwykłym oszczercą i nie zasługuje na to, by zastanawiać się nad słowami wypowiedzianymi przez niego.

redakcja.

Bilans strajku górników angielskich.

W końcu listopada po siedmiomiesięcznym bezrobociu górnicy angielscy wrócili do pracy, nie uzyskawszy nic ze swoich postulatów. Wrócili do pracy, pokonani przez silniejszy od nich kapitalizm, popierany zresztą przez państwo. Strajk ten, a jak inni twierdzą „lock-out” przemysłowców węglowych, winien być szczegółowo przestudowany przez międzynarodowe związki zawodowe, celem wyciągnięcia wniosków, które dałyby możliwość uniknięcia na przyszłość niefortunnego posunięcia ludzi, stojących na czele organizacji robotniczych. W kołach Labour-Party — partii pracy angielskiej — toczą się dyskusje na temat stanowiska sekretarza syndykatu górniczego — p. Cook, które wykazało w następstwie, iż nieprzejednany upór, nie obliczony na dłuższą metę, może przynieść jedynie porażkę. Już 12-go maja, czyli w dziesięć dni po wybuchu strajku, kiedy wszystkie syndykaty angielskie poparły górników, ogłaszając strajk powszechny, pan Cook, do którego z pośrednictwem wystąpił rząd, zajął nieprzejednane stanowisko, sformułowane w zdaniu: „Ani miruły dłużej praca w kopalni trwać nie może, niż 7 godzin, ani jeden szyling nie może być ujęty z płac dotychczasowych”. W odpowiedzi na to rząd zwrócił się z apelem do innych związków angielskich, które z uwagi na groźne niebezpieczeństwo dla całości państwa Wielkiej Brytanii, zdecydowały się strajk powszechny przerwać, pozostawiając w odosobnieniu związek górników. Już wówczas wyniki walki między klasą robotniczą, a przemysłem można było z łatwością przewidzieć. Zresztą kontynuowanie strajku górników było niezgodne z solidarnością robotniczą w innych syndykatach, było poważnym rysem na całości organizacji angielskich, które dotychczas były wzorem dla robotników całego świata. Pan Cook w obronie zresztą spraw słusznych, jednak bez należytego obliczenia, poprowadził syndykat górniczy do walki, którą przed jej czasem musiał przegrać. Klasa robotnicza w tej walce wykazała nieprawdopodobną wprost siłę; dyscyplina syndykatu angielskiego winna być wzorem dla organizacji robotniczych innych krajów. Błędy przywódców jed-

nak winny być również wzięte pod uwagę.

Sekretarz międzynarodowego związku górników — pan Frank Hodges — był minister gabinetu Mac Donalda — w artykule, ogłoszonym w jednym z dzienników w Manchester, podaje straty, jakie ponieśli górnicy z racji nieudanego strajku, a mianowicie: porozumienie co do ilości godzin, wysokości płacy i tego wszystkiego, co udało się zyskać w ciągu walce od 1912 do 1924 roku — wszystko to do pewnego stopnia zostało stracone. Syndykat górniczy, zadłużony, bez zasobów pieniężnych, nie może mieć tego znaczenia, które miał przed strajkiem; wreszcie sami górnicy, pozbawieni oszczędności i zadłużeni po uszy, nie prędko będą mogli odrobić te straty, jakie ponieśli w czasie 7-miesięcznego bezrobocia. Straty, straty, jedynie niepowetowane straty są wynikiem strajku angielskiego. I nie tylko materialne. Bowiem chociaż wiele się mówiło o solidarności międzynarodowej klasy robotniczej, chociaż na wiecach i w prasie wiele się pisało o bohaterstwie górników, z pomocą efektywną, to znaczy z pieniędzmi, pośpieszyły jedynie związki robotnicze Rosji sowieckiej. Cel tej pomocy był zupełnie wyraźny i nie wspólnego nie miał z solidarnością robotniczą. Zresztą — coż można było żądać od robotników innych krajów, kiedy sami Anglicy, zorganizowani w innych syndykatach, nie poparli swoich towarzyszy, wyładowując sprowadzany z zagranicy węgiel. Życie realne i walka o byt silniejsze są jednak od wielu wzmożonych teorii.

W rezultacie strajku angielskiego w łonie Labour Party rozpatrywane jest zagadnienie, czy strajk, jako broń klasy robotniczej w walce z kapitałem, nie jest szkodliwy wyłącznie dla robotnika i czy wobec tego nie powinien być zaniechany lub zastąpiony innym środkiem, mającym widoki większego powodzenia. (A więc jakim środkiem — przyp. red.). Przeciwników strajku wśród klasy robotniczej jest wielu, to też zagadnienie to po ostatniej bohaterstwie, lecz przegranej walce górników angielskich nabiera specjalnego znaczenia.

H. S.

Oszukiwanie samego siebie.

Już kilkakrotnie wspominaliśmy na łamach naszego pisma o uchwalaniu bezpodstawnych rezolucyj do „Rządów” przez różne kluby kręglarzy, przez małe towarzystwa lub też więcej, liczące po kilkanaście osób obecnych.

Tego rodzaju praca podrywa znacznie rezolucjom i memoriałom, wysyłanym przez rzeczywiście poważne organizacje.

Taki wypadek zdarzył się ostatnio na konferencji delegatów polskich podsekcji w dniu 2-gim stycznia 1927 roku w Lens, gdzie uchwalono między innymi:

- 1) by Rząd zabronił Związkowi Robotników Polskich zajmowania się pomocą w udzielaniu polakom wiz belgijskich przejazdowych;
- 2) by Rząd zabronił Związkowi Robotników Polskich zajmować się udzielaniem informacji dla rodaków, chcących osiedlić się w Polsce na osadach likwidacyjnych.

3) by Rząd wstrzymał emigrację do Francji.

Gdy zwróci się jednak uwagę, że konsulat belgijski w Lille został zlikwidowany i wskutek tego Zarząd Główny Z. R. P. już od dnia 30-go grudnia 1926 r. przestał zajmować się wizami belgijskimi, to łatwo stwierdzić, że duża dyskusja i rezolucja, powzięta w Lens — nie miała sensu.

Dalej: Osadami likwidacyjnymi zajmował się Związek Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, a Zarząd Główny Z. R. P. stosownie do uchwały Rady Naczelnej udzielał tylko informacji tym, którzy chcieli starać się o osady. Zarząd Z. R. P. ogłaszał komunikaty tylko te, które przesłano z Poznania i ograniczał się wyłącznie do udzielania wskazówek, nie przyjmując ani pieniędzy, ani żadnych wkładów od zgłaszających się.

Zarząd Z. R. P. otrzymał cały szereg podziękowań od tych reflektantów, którzy z podupadłych banków we Francji wyjęli swe wkłady i przesłali takowe do dyspozycji Urzędu Likwidacyjnego w Polsce.

Wprawdzie, że tylko jednemu przyszano osadę, lecz wszyscy pozostali też nie stracili przecież, gdyż swe wkłady mogą razem z procentami w każdej chwili wycofać i nawet już w przeważnej części wycofali.

Zresztą ta sprawa już się dawno skończyła i Zarząd Główny Z. R. P. przynajmniej od pół roku nie zajmuje się sprawami osadnictwa.

A więc — pocóż radzić i żądać od Rządu, by „znośił” to, co już nie istnieje.

W końcu przechodzimy z kolei do trzeciej uchwały — o wstrzymaniu emigracji.

Otóż już przed tygodniem, gdy zaczęło się rozszerzać bezrobocie we Francji, poinformowano nas ze strony Urzędu Francuskiej Inspekcji Pracy i ze strony Urzędu Emigracyjnego w Polsce, że wszystkie transporty robotników polskich do Francji zostały wstrzymane — tak przez władze polskie jak i francuskie. Obecnie mogą przyjeżdżać tylko żony do mężów lub rodzice do dzieci albo też dzieci do rodziców i oczywiście ci, którzy mają zapotrzebowania indywidualne od pracodawców z Francji.

A więc sprawa już jest załatwiona i pocóż robić hałas i udawać, że się „coś robi”. Żądanie załatwienia spraw już załatwionych — jest niczem innym, jak oszukiwaniem samych siebie. Tem samem zdaniem można określić ataki podsekcji przeciw Związkowi.

OBRONA PRAWNA Z. R. P.

System emerytur dla górników we Francji.

(Ciąg dalszy z nr. 8. „Sily” ub. r.)

ROBOTNIK PRACOWAŁ WIĘCEJ ANIŻELI 30 LAT.

Warunkiem zasadniczym jest przepracowane 30 lat w górnictwie francuskim przed ukończeniem 55-go roku życia. Minimalna liczba dni pracy musi wynosić 7.920. Górnik, który spełni powyższe warunki ma prawo do 2.500 franków najmniej rocznej renty, która to renta może być zwiększona zależnie od sumy nagromadzonych składek.

Za każdy dalszy rok pracy w górnictwie przed 55-tym rokiem życia z minimalną liczbą dni pracy 264, dodaje się przynajmniej 30 franków.

B. UBEZPIECZENIE NA WYPADEK NIEZDOLNOŚCI ZAROBKOWEJ.

Oprócz ubezpieczenia na starość prawo z dnia 25-go lutego 1914 roku przewiduje zabezpieczenie robotników przemysłu górniczego, który przed dojściem do 55-go roku życia utracił na skutek choroby lub kalektwa przynajmniej dwie trzecie (66 2/3 proc.) ich zdolności zarobkowej. Odszkodowanie z tego tytułu przysługuje tylko tym osobom, które przepracowały w górnictwie francuskim przynajmniej 10 lat a minimalną liczbą dni pracy 2.640, z tego przynajmniej 500 dni w ostatnich dwu latach przed rozpoczęciem choroby, lub dotknięciem niezdolnością do pracy zarobkowej z innego powodu.

Renta roczna wynosi obecnie 4.800 franków i jest płatna po przestaniu udzielania pomocy ze strony Kasy Chorych.

Należy jednak nadmienić, że powyższe prawo nie obejmuje tych osób:

- które są niezdolne do wykonywania pracy zarobkowej na skutek nieszczęśliwych wypadków przy pracy.
- które są niezdolne do wykonywania pracy zarobkowej na skutek rozmyślnie (dobrowolnie) spowodowanego wypadku, bądź też zbrodni lub przestępstwa popełnionego przez stronę zainteresowaną.

Pobierający renty z tytułu inwalidztwa musi się obowiązkowo poddać każdej wizycie lekarskiej wyznaczonej przez zarząd kasy emerytalnej. W razie sprzeczki utracą wszelkie prawa do świadczeń rentowych.

C. ZABEZPIECZENIE ŻONY I DZIECI.

Dzieciom zmarłego wskutek choroby naturalnej górnika, który przepracował przynajmniej trzy lata w górnictwie francuskim z minimalną liczbą dni pracy 792 (liczy się również te dni podczas których pobierano zapomogi Kasy Chorych — malade) lub od pracodawcy — blessing — przysługuje miesięczna renta wynosząca 30 franków na dziecko. Sieroty z ojca i matki pobierają 60 fr. Renta jest płatna w zasadzie do 12 roku życia. W wypadku gdy dziecko nie wykonuje żadnej pracy zarobkowej i uczęszcza regularnie do szkoły, renta ta płaci się do 14 roku życia.

(Dokończenie nastąpi.)

KOMUNIKAT W SPRAWIE ZA WIELE POBRANYCH PIENIĘDZY.

Obrona Prawna Z. R. P. podaje do wiadomości osób, którym prefektura przyznała prawo do zwrotu różnicy pomiędzy taryfą normalną i taryfą zmniejszoną (375 lub 58 fr.) za karty identyczności, że wypłacenie tejże różnicy zostało powierzzone „kierownikowi urzędu rejestracyjnego” Receveur de l'Enregistrement) okręgu w którym zamieszkuje zainteresowany.

W wypadku, gdyby okręgowy urząd rejestracyjny odmówił zwrotu, należy zgłosić swe pretensje u kierownika urzędu rejestracyjnego w siedzibie prefektury (np. Receveur de l'Enregistrement à Arras dla departamentu Pas-de-Calais; à Lille — dla departamentu Nord itd.).

Do wniosku o zwrot pieniędzy musi

być dołączone odnośne poświadczenie prefektury.

Wniosek może być następującej treści:

Monsieur le receveur de l'Enregistrement du Canton de Monsieur,

Je soussigné (imię i nazwisko), demeurant à (dokładny adres) nanti d'un titre de remboursement, pour trop perçu en vue de la délivrance de ma carte d'identité, ai l'honneur de solliciter de votre obligeance le paiement de la somme, approuvée sur la pièce ci-jointe par la Préfecture.

Avec mes remerciements anticipés veuillez agréer, Monsieur l'Assurance de ma haute considération.

1. annexe.

W razie odmownej odpowiedzi należy zwrócić się z następującym pismem:

Monsieur le receveur de l'Enregistrement à (w siedzibie prefektury)

Monsieur,

Je soussigné (imię i nazwisko), demeurant à (dokładny adres), ai l'honneur de vous prier de bien vouloir me rembourser la somme perçue en trop lors de l'établissement de ma carte d'identité. Je me suis adressé aux fins de paiement au receveur de l'Enregistrement du Canton de (wymienić siedzibę okręgowego urzędu rejestracyjnego, który odmówił zwrotu pieniędzy), qui a refusé de me donner satisfaction faisant valoir, que c'est vous qui êtes qualifié pour centraliser ces opérations.

Avec mes remerciements anticipés, veuillez agréer itd.

Nadmieniam, że urzędy gminne (Mairie) w żadnym wypadku nie są upoważnione do zwrotu tychże pieniędzy.

ILE JEST WĘGLA NA CAŁYM ŚWIECIE?

Byli już i tacy, którzy obawiali się, że wobec stanowczego wzrostu zużycia węgla zapasy jego wyczerpują się coraz bardziej i ludzkość wkrótce będzie skazana na... szukanie innych środków opałowych.

Obawy te są dziś jeszcze przedwczesne.

Oto cyfry. W roku 1800, a więc przed 126-ciu laty, wydobywano na całej kuli ziemskiej około 13.000.000 ton węgla. W 113 lat potem — to jest w roku 1913-tym — wydobywano już 1.340.000.000 ton, to jest sto razy więcej. To właśnie było powodem obaw wielu ludzi. Sądziли oni, że, jeśli zużycie węgla będzie w dalszym ciągu wzrastało w ten tempie, wówczas węgla wnet zabraknie.

Tak źle jeszcze nie jest. Zapasy węgla, jakie kryje w sobie ziemia, można szacować na 7.383.148.000.000 ton metrycznych. Cyfra niemal astronomiczna. Z tego Europa posiada około — 769.815.000.000 ton, Azja 1.281.938 milionów, Ameryka 5.105.528.000.000 (w tym same Stany Zjednoczone 3.838.657 milionów), Afryka 57.839.000.000.

Gdybyśmy wszystkie ten węgiel wydobyli na powierzchnię ziemi, moglibyśmy całą kulę ziemską zasypać warstwą grubą prawie na metr (75 cm.).

Licząc się z tem, że oprócz węgla zużywa się dziś bardzo dużo ropy naftowej w tych samych celach, co i węgiel, tudzież biorąc pod uwagę fakt, że obecnie wykorzystuje się coraz lepiej siłę wodną i wszystkie państwa wysilają się, aby swój kraj pokryć gęstą siecią elektrowni, możemy się zgodzić na to, że zużycie węgla nie będzie się zwiększało w tym stosunku jak w okresie 1800—1913.

Gdyby więc zużycie ogólne węgla wzrastało co 100 lat nawet w dwójnasób — wystarczyłoby go jeszcze na przeszło tysiąc lat.

Przy niezmiennym zużyciu zapasy angielskie wyczerpałyby się w ciągu lat 650, niemieckie — 800 lat, amerykańskie — 7.500 lat, a w Chinach wystarczyłoby węgla na 800.000 lat.

SPROSTOWANIE.

Wśród emigracji żyją jednostki, którym zależy na rozstępieniu pogłosek mogących szkodzić Związkowi Robotników Polskich. Do tychże jednostek należy rodak Młynarek, dawniejszy członek Z. R. P. w Libercourt. Osoba ta chodzi z kolonji do kolonji z chaty do chaty rozgłaszając że Obrona Prawna zaniedbała jego sprawę rentową, co jest wyłączeniem powodem jego obecnej nędzy.

Obrona Prawna podaje do wiadomości, że powyższe pogłoski są pozbawione wszelkiej podstawy. Rzeczywiście Obrona Prawna prowadziła sprawę rentową Młynarka, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku w kopalni Ostricourt w roku 1924 oraz w cukrowni Thumeries w roku 1926.

Kopalnia Ostricourt przy okazji rozprawy sądowej w Béthune ofiarowała zainteresowanemu tytułem odszkodowania rentę kalkulowaną na podstawie 25 procent niezdolności zarobkowej (za utratę wzroku jednego oka). Pomimo nalegań obrońcy prawnego Z. R. P. Młynarek ofiarowego stopnia renty nie przyjął. Przekazał sprawę do zwykłej instancji Trybunału Cywilnego w Béthune a następnie do Sądu Apelacyjnego w Douai i w rezultacie — przegrał proces rentowy. Siłą rzeczy musiał ponieść koszt sądowe, wynoszące kilkanaście set franków. Wyłącza winą leży po jego stronie zważywszy, że obrońca prawni Związku, uważając rentę ofiarowaną za normalną, zwrócił jego uwagę na konsekwencje mogące wyniknąć z niepodpisania protokołu ugody.

Obrona Prawna również prowadziła proces rentowy z cukrownią w Thumeries. Celem uzyskania jak najwyższego odszkodowania Związek posłał Młynarkę do p. doktora Kozłowskiego, oraz zażądał zbadania przez lekarza sądowego. Wobec tego jednak, że zainteresowany znajdował się bez środków do życia Trybunał Cywilny w Lille przyznał na skutek usilnego starania obrońcy prawnego Związku, prowizjum na rentę. — Poza tem Obrona Prawna porozumiewała się z lekarzem sądowym celem przyspieszenia ekspertyzy oraz przedstawienia Trybunałowi najkorzystniejszych dla poszkodowanego konkluzji.

W międzyczasie jednak Młynarek powierzył obronę jego sprawy, przygotowanej i doprowadzonej do najlepszego wyniku przez Związek, tłumaczom prywatnym, nie mającym blachego pojęcia o ustawodawstwie francuskim „Obroncy” co przybyli też na rozprawę sądową do Lille. Znajdując się w obecności sytuacji beznadziejnej, przystąpili do przedstawicieli Związku — p. Dyjasa, prosząc o wzięcie w obronę sprawy Młynarka. Za jego też pomocą zakończył się proces rentowy z korzystnym dla okaleczonego wynikiem.

Obrona Prawna nie żąda żadnych słów uznania za pomoc niesioną z szczerą troskliwością naszym nieszczęśliwym rodakom. Nie może jednak w żaden sposób dopuścić, by ją posadzono o nieudalstwo w prowadzeniu procesów wynikłych na tle życia zawodowego robotnika polskiego we Francji.

Wobec tego należy uważać wiadomości, szerzone przez Młynarkę, za zwykłe kłamstwo lub — co nie jest możliwym — za wyobraźnię człowieka umysłowo chorego.

KOMUNIKAT.

Zarząd Główny Z. R. P. niniejszem podaje do wiadomości członków, że „Sila” nie mogła wyjść w pierwszą niedzielę stycznia b. r. — ponieważ drukarnia była zamknięta w Nowy Rok i w niedzielę, 2. stycznia.

Zarząd postarał się jednak o wydanie „Sily” w dniu 7-go stycznia, by umożliwić mężom zaufania roznoszenie takowej w dzień wypłaty.

ZARZĄD Z. R. P.

Amatorom Walki Klas

W ostatnich dwóch numerach „Prawa Ludu” zauważyliśmy ostre ataki, właściwie temu piśmie, skierowane przeciw Związkowi Robotników Polskich, a w szczególności przeciw sekretarzowi — druhowi P. Kalinowskiemu.

Wspomniane artykuły były utrzymane w formie wysoce niepoważnej, a nawet nieetycznej z punktu widzenia czystości dziennikarskiej i zawierały tego rodzaju demagogiczne i urojone zarzuty, jak na przykład: że druh Kalinowski otrzymał 60.000 franków od Rządu Polskiego dla Związku, że na „złodzieju” (sądzi się według siebie — dopisek zec.) czapka — góra; że druh Kalinowski napisał w „Sile”, iż robotnik, zapisując się do organizacji, ma przede wszystkim na celu obronę własnych interesów, które są interesami całej klasy robotniczej, że druh Kalinowski jest „nacionalistą” (może był także także w Nieświeżu? — dop. zec.) itp.

Wyszczególnione zarzuty mówią same za siebie i wystawiają świadectwo nieuctwa dla anonimowych redaktorów tygodnika (uchwała w Lens), wychodzącego raz na dwa tygodnie wskutek trudności finansowych (tak twierdzi pan P.), a z drugiej strony robią wrażenie na czytelników, że szuka się dziury w całym.

A już najbardziej niskie i niegodne odpowiedzi jest zarzucenie naszemu prezesowi, że wysłał swych synów do armii polskiej we Francji na „mięso armatnie”.

Tak to wyrodni synowie Polski osądzają tych, którzy życie swe składali za upragnioną wolność, z której teraz korzystają różnego rodzaju niepoenie, siedzący na synekurach, utrzymywanych przez Polskę.

Naprawdę — smutny obraz.

Iotóż z uwagi na wyżej wymienioną treść artykułów w „Prawie Ludu”, tak prezes Rejer, jak i generalny sekretarz Kalinowski, postanowili nie odpowiadać na ataki, kolportowane przez pariskich „działaczy” (oczywiście tylko) na łamach „Prawa Ludu”.

Tembardziej śmieszną wydaje się wszelka polemika z ludźmi, którzy przed miesiącem przyrzekali wobec Rady Emigracyjnej i w obecności prezesa Rejera, oraz pp. dr. Jarkowskiego, Hieronimki i Kalinowskiego, że skończą z dotychczasowymi szkodliwymi metodami stosowania ataków prasowych przeciw organizacji i poszczególnym ludziom, a obecnie powracają do swych dawnych metod, którym można jedynie dać miano: — demagogia i jeszcze raz demagogia wraz z oszczerstwem.

Kiedy Zarząd Główny Z. R. P. wydaje deklarację, wzywającą do poważnej pracy organizacyjnej robotników polskich z Generalną Konfederacją Pracy, to ciśnie móżgi „działaczy” z „Prawa Ludu” — zamiast poprzeć akcję Związku, przez co uzyskaliby wygodniejszą formę organizacyjną dla swych dotychczasowych luźnych podsekcji — to wypisują różne niedorzeczności i przez to wyrządzają niedźwiedzią przysługę przedewszystkiem nielicznej gromadzie czytelników „Prawa Ludu”.

Jest jednak nadzieja, że skończy się tam niepoważna praca, gdyż zaczyna wyrzucać się ludzi niepoważnych. Na wstępie usunęto już redaktora „Prawa Ludu” — p. Stefana Pobania — co bezwzględnie przyczyni się do nadania poważniejszej formy temu piśmie.

Przedruk artykułów dozwolony tylko za podaniem naszego pisma jako źródła.

Nakładem: Związku Robotników Polskich we Francji — z centralą w Lille.

Drukarnia: Imp. Dabur, Ferré — Lille.

Le Gérant: PAUL DEFONTE.